Nowy Szlif

NR 5 (12)

PAŹDZIERNIK 2022

Periodyk klas dziennikarskich Liceum Ogólnokształcącego nr XIII im. Aleksandra Fredry tworzony przez uczniów klas 1a, 2a, 3a oraz 4a

SZANOWNI NAUCZYCIELE, PEDAGODZY, PSYCHOLODZY I WSZYSCY PRACOWNICY 13 LO WE WROCŁAWIU!

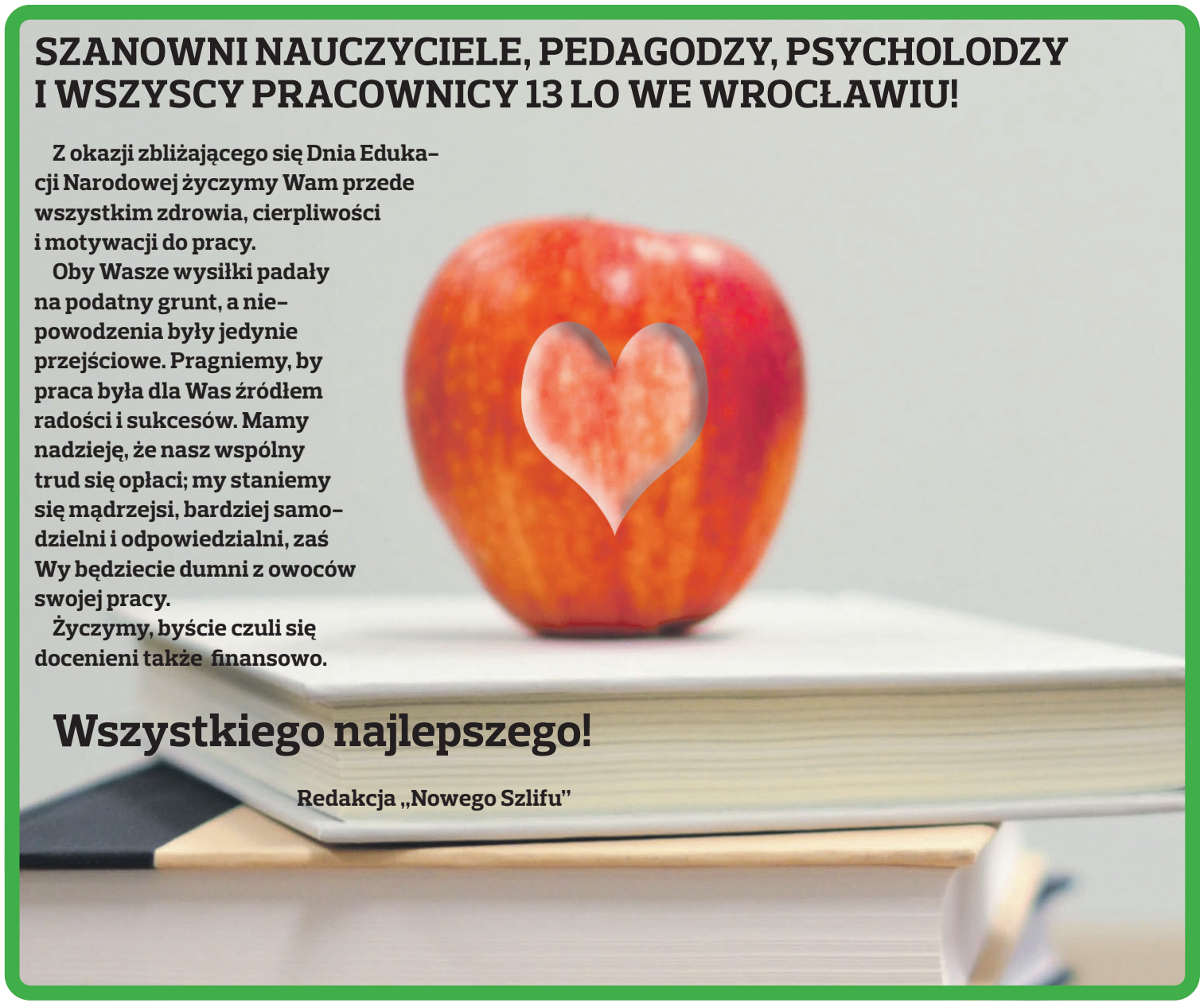

Z okazji zbliżającego się Dnia Edukacji Narodowej życzymy Wam przede wszystkim zdrowia, cierpliwości i motywacji do pracy.

Oby Wasze wysiłki padały na podatny grunt, a niepowodzenia były jedynie przejściowe. Pragniemy, by praca była dla Was źródłem radości i sukcesów. Mamy nadzieję, że nasz wspólny trud się opłaci; my staniemy się mądrzejsi, bardziej samodzielni i odpowiedzialni, zaś Wy będziecie dumni z owoców swojej pracy.

Życzymy, byście czuli się docenieni także finansowo.

Wszystkiego najlepszego!

Redakcja „Nowego Szlifu"

WSTĘPNIAK NACZELNEJ

Drodzy Czytelnicy!

Witamy was pierwszy raz w tym roku szkolnym. Październikowe wydanie "Nowego Szlifu" z pewnością nie zawiedzie Was różnorodnością tematów.

Zaczynając od jednego z najważniejszych wydarzeń w szkole, czyli wyborów. Mamy nowy samorząd i nowego przewodniczącego oraz swoich przedstawicieli w Młodzieżowej Radzie Miasta. O tym przeczytacie poniżej. 1 września oddano do użytku długo wyczekiwaną halę sportową. Czy faktycznie jest tak idealna, na jaką się zapowiadała? O tym na str 4. Oprócz tego przygotowaliśmy też dla Was materiał o wszelkich, także tych możliwych do zdiagnozowania, problemach z nauką. W tym wydaniu znajdziecie też recenzję filmową i zapowiedź dni naszego patrona. Witajcie w szkole, miłej lektury i... oby do wakacji!

Karina Kosmalska 3a, redaktorka naczelna

NASI U WŁADZY

Poznaliśmy wyniki wyborów na przewodniczącego XIII LO i do Młodzieżowej Rady Miasta. Do tej drugiej dostało się dwóch reprezentantów naszej szkoły. Jeśli nie wiecie, czym jest rada i co szykuje nam nowy szef szkolnego samorządu, koniecznie przeczytajcie ten tekst.

Przewodniczącym, a zarazem jednym z młodzieżowych radnych został Aleksander Bergier, uczeń klasy 3b. Zdeklasował swoich konkurentów otrzymując 487 głosów (w wyborach wzięło udział 752 osoby), drugie miejsce zajęła Aleksandra Bisaga (110 głosów), a na trzeciej pozycji znalazła się Hanna Słobodzian (88 głosów).

rys. Julia Bicz 3a

Stawia na sportową rywalizację

Czego możemy się spodziewać po nowym przewodniczącym? Na swoich plakatach wyborczych pisał, że chciałby sprawić, by każdy w szkole czuł się komfortowo, nie dodał jednak, że szykuje uczniom propozycję w międzyszkolnych zawodach. – *Jestem w kontakcie z samorządami LO nr 5, 8 i 15. Chcemy stworzyć międzylicealną ligę sportową. Rywalizacja, w różnych konkurencjach byłaby miłą odskocznią od nauki* – mówi nam Bergier.

Bluza z logiem

Kolejnym pomysłem jest postawienie dwóch mikrofalówek przy szkolnym bufecie. Ma to umożliwić odgrzewania posiłków, które przynosimy z domu. Sam przewodniczący nie ma jednak pewności, czy dyrekcja szkoły wyrazi na to zgodę, więc póki co, należy traktować to raczej jako niezobowiązującą propozycję. Ciekawą ideą, o której Bergier nie mówił podczas kampanii wyborczej jest zamówienie sportowych bluz z logiem naszego liceum. – *Mam nadzieję, że będą do kupienia w grudniu* – mówi przewodniczący.

Mamy głos

Do Młodzieżowej Rady Miasta oprócz Bergiera dostał się też Karol Turkiewicz z 3e.

Czym jest rada? To ciało doradcze „dorosłych" rajców. – *Młodzi mogą sugerować różne rozwiązania, które uważają za ważne dla siebie. Debatują z dorosłymi radnymi i mogą sugerować, co miasto mogłoby zrobić dla młodych* – tłumaczy Przemysław Gałecki, dyrektor Wydziału Komunikacji Społecznej we wrocławskim magistracie. Dodaje, że nastoletni samorząd może też spotykać się z prezydentem i jemu przekazywać swoje sugestie dotyczące np. oferty rekreacyjnej, komunikacyjnej czy kulturalnej.

Mikołaj Węgrzyn 3a

DYSKRETNY WRÓG

4 października to dzień jednej z dysfunkcji, dokładnie tej w czytaniu. Aby szerzyć świadomość o zaburzeniach w nauce „Nowy Szlif" przeprowadził anonimową ankietę wśród "trzynastkowiczów". Pytaliśmy m.in. o to jak, jako posiadacze przeróżnych mankamentów są postrzegani przez rówieśników i nauczycieli. Fachowców pytamy też, na ile uczniowie rzeczywiście mają kłopoty, a na ile szukają wymówki, by dzięki uznaniu za „dysfunkcyjnego" zdobyć cenny czas np. na maturze.

Albert Einstein, Leonardo da Vinci, Agatha Christie czy Adam Mickiewicz to znani dyslektycy. Mimo to dysleksja do dziś bywa kojarzona z lenistwem czy głupotą. Poza nią problemy w nauce sprawiają: dysortografia, dyskalkulia czy dysgrafia. Każdy zna kogoś, kto się zmaga z przynajmniej jednym z nich. W naszej szkole na klasę przypada średnio 5 uczniów (w sumie jest ich 180) z jedną z tych dysfunkcji. Mowa o osobach, które posiadają stosowne eksperckie opinie, potwierdzające ich problemy z zapamiętaniem zasad ortograficznych czy niemożliwością szybkiego czytania ze zrozumieniem.

Bywało traumatycznie

Dzięki anonimowej ankiecie przeprowadzonej wśród uczniów, można zauważyć, jak istotne jest szerzenie świadomości na ten temat. Wyniki ankiety mówią, że 57% uczniów spotkała przykrość z powodu dysfunkcji. 74% uczniów przyznało, że nauczyciele z lekceważeniem traktują opinie o ich przypadości, natomiast 54% było świadkiem, gdy nauczyciel publicznie wyśmiewał taką opinię. Ponad połowa miała lub nadal ma zaniżoną samoocenę z tych powodów. Pocieszający wydaje się fakt, iż są to doświadczenia z przeszłości, żaden z ankietowanych nie deklaruje, że spotkało go to w naszej szkole.

Im wcześniej, tym lepiej

Z wynikami ankiety ,,Nowy Szlif'' zapoznał naszą szkolną psycholog Iwonę Habę i pedagog z X Liceum Ogólnokształcącego Magdalenę Frontczak. Ta ostatnia dowiadując się o liczbie przypadków niekompetentnych zachowań nauczycieli twierdzi, że uczeń powinien umieć zachować się w takiej sytuacji asertywnie, ale... – *Kiedy słyszy to trzydzieści osób w klasie, to jest to mało komfortowa sytuacja. Nie każdy jest w stanie sam siebie bronić* – mówi i dodaje, że uczeń natychmiast powinien to zgłosić do pedagoga. Obie ekspertki są zgodne, że to właśnie w szkole podstawowej powinno się uświadamiać młodych ludzi w kwestii zaburzeń w nauce.

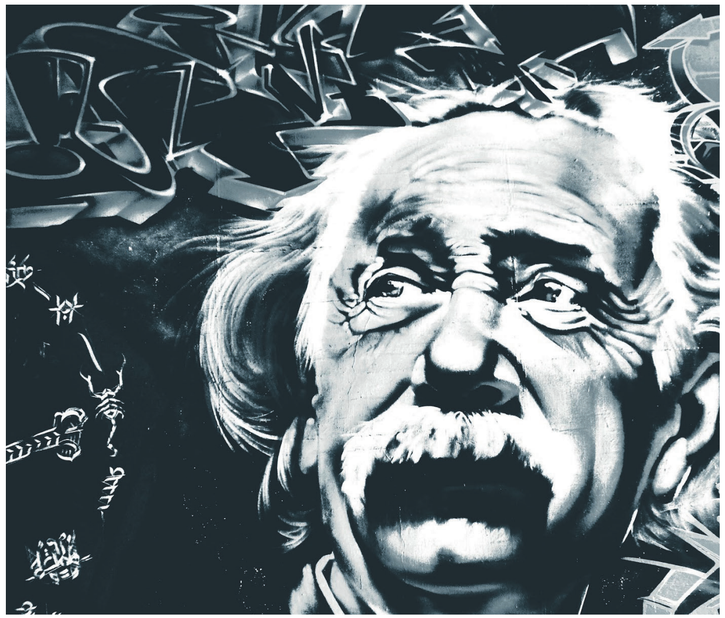

To się może opłacić

Ale bądźmy szczerzy – wielu zabiega o specjalistyczną opinię potwierdzającą dysfunkcję, bo wiąże się to z przywilejami. Można mieć m.in. więcej czasu na maturze. Można też negocjować dodatkowy czas na sprawdzianach, itd. Słowem, taki mankament może w szkolnym życiu popłacać. – *Opinia wydana przez poradnię nie zwalnia ucznia z pracy. Ci którzy się na niej "wożą", sami sobie szkodzą. Oszukując samych siebie w końcu i tak napotkają na problemy nie tylko w liceum, ale i potem, w pracy* – mówi nasza szkolna psycholog Iwona Haba. Zdaniem Magdaleny Frontczak raczej trudno taką opinię kupić, bo poradnie nie narażą na szwank swojego dobrego imienia. Weryfikacja jest szczegółowa i raczej ciężko oszukać wymagane testy. Choć zapewne się tacy, którym się udało.

Jedni pracują, inni nie

Nasze ekspertki różnią się w ocenie, co do pracy uczniów, u których takie mankamenty stwierdzono. – *W oparciu o moje doświadczenie, 90 procent młodych ludzi nie pracuje zgodnie z wytycznymi poradni, która zawsze wskazuje, co trzeba robić, by zmniejszyć ten deficyt. Wskażcie mi ucznia, który to robi* – mówi Iwona Haba.

Magdalena Frontczak z kolei chwali m.in dyslektyków za samodzielne odnajdywanie metod ułatwiających im naukę. Bo w końcu najważniejsze jest, aby uczeń wiedzia,l z czym się zmaga i jak sobie z tym poradzić. – *Znałam dziewczynę, która w trakcie testów się popłakała. Powiedziała, że całe życie myślała, że jest głupia, nikt jej nie powiedział, że po prostu boryka się z dysfunkcją* – wspomina.

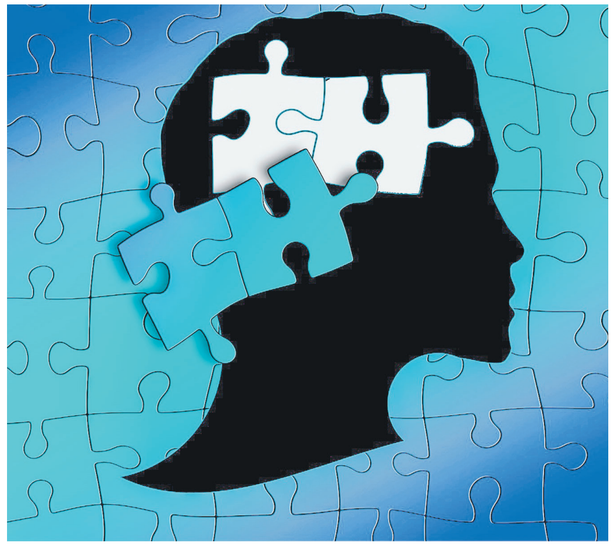

Szkolna psycholog Iwona Haba

fot. Julia Bicz klasa 2a

NIECH ŻYJE HRABIA!

Chyba każdy z nas słyszał bajkę o osiołku, któremu w żłoby dano albo przypowiastkę o Pawle i Gawle, co w jednym stali domku. Można już zacząć recytować poezję Aleksandra Fredry, nawet tę lekko sprośną, bo zbliża się dzień naszego patrona. W szkole przygotowano wiele zabaw i konkursów, kulminacja obchodów 22 października w sobotę.

W tym roku uroczystości potrwają tydzień. Połączone są z pasowaniem pierwszaków na licealistów. Będą też pokazy mody i wspólne śpiewanie hymnu o Aleksandrze Fredrze. Dla drugoklasistów przewidziano grę miejską, która toczyć się będzie w szkole od 17 października. W budynkach rozwieszone zostaną zagadki i kody QR z pytaniami, na które trzeba będzie odpowiedzieć. Rozstrzygnięcie konkursu w sobotę w auli, wtedy poznamy zwycięzców zabawy.

Dobry duch młodych

Hrabia został patronem ,,trzynastki'' 46 lat temu, dokładnie w setną rocznicę śmierci. Do idei nadania szkole jego imienia gorąco namawiał grono pedagogiczne znany wrocławski historyk literatury Mieczysław Inglot. Przekonywał, że najsławniejszy polski komediopisarz, współtwórca polskiej kultury duchowej, żołnierz kampanii napoleońskich, bojownik o wyzwolenie Polski odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari będzie dobrym wzorem i mentorem dla młodzieży. Ta rekomendacja wystarczyła, zgodzili się wszyscy: nauczyciele, uczniowie, rodzice i ówczesne władze miasta. 4 października 1976 roku Kuratorium Oświaty i Wychowania we Wrocławiu wydało formalną zgodę.

Romantyczny erotyk

Aleksandra Fredro uczniowie znają głównie z dramatu ,,Zemsta''. Jest on też autorem wierszy, poematów, aforyzmów, Pisał też bajki, które lubią nie tylko dzieci, ale i dorośli. – *Moją ulubioną jest ta o osiołku, co mu w żłoby dano. Jest dla mnie życiowym drogowskazem, bo nie ma złych wyborów. Zawsze najgorszą decyzją jest jej brak* – mówi o swoim ulubionym tekście Fredry Anna Pandura, nauczycielka historii w naszym liceum. Przypominamy, że to również on napisał XIII Księgę Pana Tadeusza, erotyczną parodię najbardziej znanego dzieła Adama Mickiewicza. Niestety nie ma jej w spisie szkolnych lektur, a szkoda...

Poniżej przypominamy wielce zabawny fragment wiersza, który jest dowodem na to, że Fredro cechował się dystansem do świata i ogromnym poczuciem humoru:

Od prawieków w całym świecie,
Kogo kolka w boku gniecie,
Każdy sobie pierdzi chętnie,
Cicho, smutno lub namiętnie.
[...]
Krasawice w wieku kwiecie,
Pierdzą cicho jak na flecie,
A poważne w wieku damy
Wypierdują całe gamy.

I w teatrze i w kościele,
W dnie powszednie i niedziele,
I filozof i matołek,
Każdy pierdzi ciągle w stołek.

Kazimiera Bielawska, Alicja Stanisławska 2a

BAR. REAKTYWACJA

Po ponad dwóch latach od zamknięcia szkolnego sklepiku (powodem był Covid) w tym roku ponownie możemy korzystać z oferty małej gastronomii. Naprzeciw auli otwarto mini bar, w którym można kupić kanapki, słodkie przekąski, napoje (również gorące) i owoce. Dla bardziej wymagających są też ciepłe posiłki, m.in. zupy i pierogi. Lada oblegana jest szczególnie w czasie długiej przerwy, ale można zamówić posiłek na konkretną godzinę. Smacznego.

fot. Julia Bicz klasa 2a

CIASNA, ALE WŁASNA

Po dekadach oczekiwań i blisko trzech latach budowy w końcu mamy możliwość korzystania z naszej nowej hali sportowej. Cieszą się zarówno uczniowie, jak i nauczyciele WF, niemniej jest w tej beczce miodu i łyżka dziegciu.

Wszystko odbyło się jak należy: 1 września przecięto wstęgę, były przemowy, wiwaty i uroczyste przekazanie obiektu. W budynku znajdują się wielofunkcyjna hala sportowa, siłownia, sale do fitnessu, szermierki i tańca. Jest też winda, toalety i szatnie z szafkami, słowem bajka.

Wielofunkcyjna sala najczęściej jest wykorzystywana do gier zespołowych.

Gorące szatnie

Na początku wszyscy byliśmy uradowani, że wreszcie nie musimy wychodzić poza teren szkoły, żeby ćwiczyć na WF. Jednak po miesiącu użytkowania okazuje się, że radość nieco zbladła. Jak zawsze diabeł tkwi w szczegółach. Zapytaliśmy uczniów naszej szkoły, co sądzą o nowej hali. Wielu docenia fakt, że możemy uprawiać sport na miejscu, ale wskazują, co ich zdaniem jest do poprawy. – *Hala nie spełniła moich oczekiwań. Uważam, że wpada do niej za mało światła przez to, że okna są umieszczone bardzo wysoko, prawie przy samym suficie. Jest bardzo duszno, nie da się oddychać i w zasadzie jest o wiele cieplej niż w pozostałych częściach szkoły. Warto też podkreślić, że w szatniach też jest bardzo duszno, wentylacja chyba nie była w nich nigdy włączona* – zastanawia się Filip Zalewski z 3A.

Mniej znaczy lepiej

Inni wskazują na tłok w czasie zajęć sportowych. – *Jest w niej za mało miejsca. Może nie wynika to z jej wielkości, ale faktu, że na sali wielofunkcyjnej zajęcia mają w jednym czasie trzy, cztery, a zdarza się, że i sześć klas. Byłoby lepiej, gdybyśmy ćwiczyli w mniejszych grupach* – sugeruje Iga Kalina z 3A. Dodatkowym problemem jest niesprawna spłuczka w męskiej toalecie – woda stoi w sedesie od kilku tygodni.

Szkolne kluby czekają

Z dobrych stron hali możemy powiedzieć, że hala JEST. Może niekoniecznie idealna, ale mamy swoją! Dużym atutem jest też winda dla osób z niepełnosprawnościami, dzięki czemu mogą bez problemu dotrzeć na wyższe piętra. Dla tych, którym te niedogodności nie przeszkadzają w szlifowaniu sportowej formy, mamy dobrą wiadomość: szkoła organizuje pozalekcyjne SKS-y. Zapisy przyjmują nauczyciele WF prowadzący te zajęcia – Małgorzata Klubińska, Norbert Promirski oraz Andrzej Bieniek. – *Jak zawsze króluje siatkówka. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu, w środy od 15:30 do 17:00 i ja je prowadzę* – mówi Andrzej Bieniek. Zajęcia z koszykówki to domena Małgorzaty Klubińskiej. Te zajęcia również odbywają się raz w tygodniu – we wtorki w godzinach 15:35 – 16:45. Miłośnicy piłki nożnej mogą zapisać się do grupy Norberta Promirskiego i szkolić się w czwartki od 15:30. Dla futbolistów z naszej szkoły jest jeszcze jedna dobra informacja. – *Piłkarze prawdopodobnie pojadą w tym roku na międzyszkolne zawody. W mocnej ekipie, bo ma kto grać* – śmieje się Pomirski.

Olaf Karel 3a

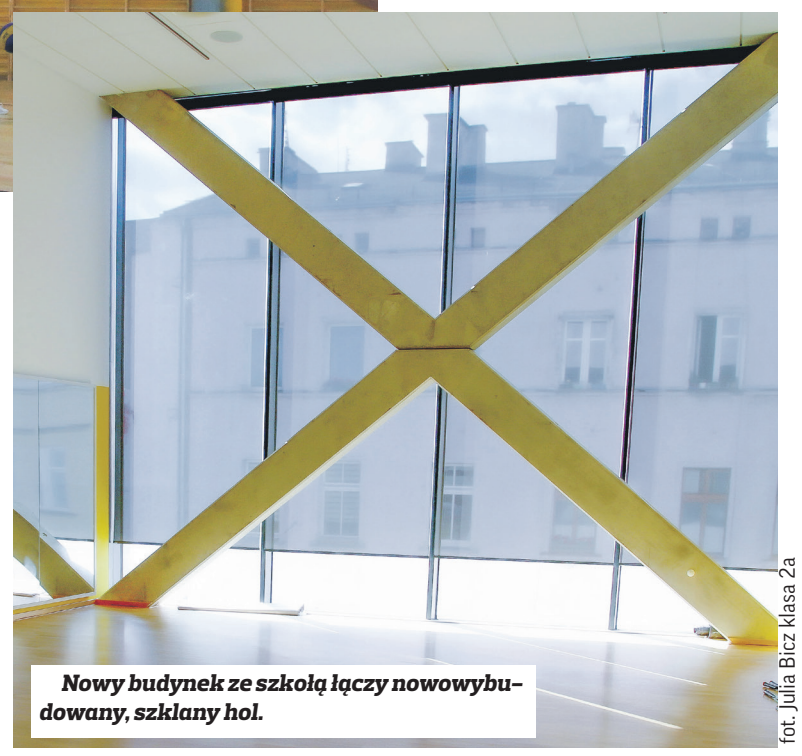

Nowy budynek ze szkołą łączy nowowybudowany, szklany hol.

fot. Julia Bicz klasa 2a

MŁODZIEŻÓWKA INNA NIŻ WSZYSTKIE

Każdy chyba zna uczucie, kiedy przegląda się repertuar kina i jakoś nic nie wygląda zachęcająco. Będąc w takiej sytuacji, zaryzykowałam wyjście na film „Gdzie śpiewają raki". Nie spodziewałam się rewelacji, a jednak okazało się, że dwie godziny spędzone przed ekranem nie były zmarnowane.

Obraz to adaptacja amerykańskiej powieści autorstwa Delii Owens. Główną bohaterką jest Kaya, młoda dziewczyna mieszkająca samotnie na mokradłach u wybrzeży Karoliny Północnej. Społeczność pobliskiego miasteczka zna ją jako „dziewczynę z bagien". Obawiają się jej, choć nikt nie stara się jej poznać. Dlatego gdy nieopodal jej domu zostaje odnalezione ciało młodego mężczyzny, Kaya od razu zostaje oskarżona o dokonanie morderstwa. Film na zmianę ukazuje sceny z dzieciństwa Kayi, jej życia na mokradłach i z sali sądowej, gdzie trwa proces w sprawie jej rzekomego udziału w zbrodni.

Dziewczyna i mewy

Produkcja jest godna uwagi, wielowątkowa fabuła trzymała w napięciu. Mimo, że widz dość szybko jest w stanie domyślić się finału rozprawy, to cała frajda polega na podążaniu za kolejnymi wątkami, które doprowadzą nas do finału. Główna bohaterka jest osobą bardzo inteligentną i zaradną. Jako mała dziewczynka została doświadczona przez życie, nie chodziła do szkoły. Jednak mimo trudności przetrwała wiele lat jedynie w towarzystwie mew, pozostając niezależną od wszystkiego i wszystkich.

Lepsze od romansu

Zaimponowało mi, że w filmie poruszane są poważniejsze tematy, takie jak dorastanie w ciężkich warunkach, izolacja społeczna, budowanie relacji czy szukanie swojego miejsca. Realizacja tych wątków wypadła zgrabnie i przekonująco tworząc dobry dramat z elementami kryminału. Jedyne do czego się przyczepię, to sposób w jaki uzasadniono, dlaczego Kaya od dziecka żyje samotnie na bagnach. Było to irytująco nieprawdopodobne oraz przedramatyzowane i miało wzbudzić współczucie widza. Niepotrzebnie. Ostatecznie była to jedyna wada, jaką dostrzegłam w tej historii i rekomenduję film. Okazał się czymś dużo oryginalniejszym, niż kolejny młodzieżowy romans, których każdy ma już dość.

Stella Czujka 3a

Redakcja „Nowego Szlifu", szkolnej gazety Liceum nr XIII im. Aleksandra Fredry we Wrocławiu

Redaktor naczelna:

Karina Kosmalska - 3a, karinakosmalska@gmail.com

Nadzór merytoryczny: Maja Majewska, uczenieniemeczy@gmail.com